

Czasem nocą na tapczanie
Coś się budzi niespodzianie
I atrament się rozlewa czernią ścian
A papieru kartka biała
Zasnąć znowu nie pozwala
Z Morfeuszem grę w pokera zacząć czas
W kłębki myśli pajęczynę
Zaplątany przez godzinę
Sam już nie wiesz, czy to jawa czy to sen
I szamoczesz się jak mucha
Z niepokojem serca słuchasz
Jak odlicza puls minuty jednym tchem

Bo to jest noc bezsenna
Głęboka i tajemna
Inspiracja Wielkiej Ciszy
Gdy się szmer poezji słyszy
Co jak strumień gdzieś w oddali
Coś bełkocze i się żali
Bezsensowne nocne granie
Na zmęczenie , niewyspanie

Kręcisz się, barany nocą
Metafory ci przynoszą
Senne sensory nonsensowny tworzą wiersz
Tak godzina za godziną
Myśli miękkim stadem płyną
Wiesz, że czeka cię piekielnie ciężki dzień
Ten cyrograf z głębi duszy
Na wołowej skórze tuszem
Podpisałeś z serdecznego palca krwią
Iście pomysł to szatana
Lampkę palić aż do rana
Zwłaszcza , że podrożał znowu prąd

Bo to jest.....
szmer poezji słyszy

Tak jest, kiedy komuś w nawyk
Weszło picie mocnej kawy
Przed zaśnięciem, przez to przeto
I ty możesz być poetą